

## Recepcja Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

**Kinga Kryworotko**

*Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny*

*Nie szukajmy świątyń greckich, gdzie ich  
nie było i być nie mogło,  
ale starajmy się pojąć charakter budownic-  
stwa ziemi naszej,  
wyczytać wdzięk jego i odrębne piętna[...]  
w sprzęcie codziennego użytku,  
usiłujmy rozpoznać, co rzemieślnikowi po-  
dała materialna potrzeba,  
a co zrobił natchniony[...] tęsknem uczu-  
ciem piękności.*

Józef Ignacy Kraszewski (1860: 18)

W Polsce, skanseny pełnią istotną rolę w zachowywaniu dziedzictwa kulturowego oraz edukowaniu społeczeństwa o tradycjach i historii regionu. Jednym z takich miejsc jest Muzeum wsi Mazowieckiej w Sierpcu, które przyciąga turystów z różnych zakątków kraju, oferując im możliwość zanurzenia się w autentyczną atmosferę dawnej wsi mazowieckiej. Moja pierwsza wizyta w skansenie wzbudziła we mnie zachwyt tym miejscem, ze względu na idylliczną scenerię, a także na uczucie ogarniającego mnie spokoju, którego tam doznałam. Zainspirowana tym doświadczeniem, zaczęłam zastanawiać się,

w jaki sposób to muzeum na wolnym powietrzu kształtuje doświadczenia i postawy innych ludzi.

Zatem w kwietniu 2023 roku udałam się do Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu w celu przeprowadzenia badań terenowych. Badania polegały na rozmowach z ludźmi zwiedzającymi skansen. Podczas pobytu przeprowadziłam łącznie 37 wywiadów z turystami z różnych części Polski, którzy przybyli do muzeum w Sierpcu. Ludzi, z którymi prowadziłam rozmowy, podzieliłam na trzy grupy: rodziny z dziećmi (1), nastolatki (2) oraz osoby podróżujące samotnie (3). Liczba przeprowadzonych rozmów z poszczególnymi grupami wynosiła: 15 rozmów z rodzinami z dziećmi, 12 rozmów z nastolatkami oraz 10 rozmów z osobami podróżującymi samotnie. Kategorią powtarzającą się w odpowiedziach poszczególnych grup było oddziaływanie skansenu na zwiedzających, a także związane z nim przemiany, które nastąpiły w tych osobach po odbytej wizycie w skansenie. Pytania badawcze, które postawiłam po przeprowadzonych badaniach te-

renowych, są następujące: jak funkcjonowanie skansenu w Sierpcu oddziałuje na ludzi? Czy pobyt w skansenie zmienił choć w niewielkim stopniu jakiś aspekt w życiu zwiedzających? Z czym związane są wspomniane przemiany, które nastąpiły w ludziach? Każdemu z gości skansenu zadałam następujące pytania: *W jakim jest Pan/Pani wieku? Czy jest Pan/Pani sama czy z rodziną bądź znajomymi? W jakim celu przybył/przybyła Pana/Pani do tego skansenu? Jakie wrażenia wywarł na Panu/Pani skansen? Czy pobyt w tym miejscu coś zmienił w Pana/Pani życiu?* Celem tej pracy było uzyskanie odpowiedzi na powyższe pytania poprzez przeprowadzenie analizy wywiadów.

Łącznie przeprowadziłam sześć wywiadów z rodzinami (1). Na pytanie skierowane do rodziców odnośnie do tego, dlaczego wybrali akurat ten skansen, większość z nich odpowiadała: „Miał jeden z lepszych opinii w Internecie”, bądź: „Chcieliśmy z mężem i dziećmi odetchnąć od zgiełku miasta, a że padło akurat na ten skansen to czysty przypadek”. Gdy zapytałam o powód przyjazdu, odpowiadali: „Musieliśmy odpocząć od codziennych obowiązków. Wie Pani, przy dzieciach jest zawsze tyle roboty, a tutaj przynajmniej jest o połowę mniej spraw do ogarnięcia niż zwykle”. Prowadząc rozmowy z rodzinami z dziećmi, zauważyłam wspólny cel przybycia do skansenu, jakim jest odpoczynek. Ludzie ci pragnęli odpocząć od codziennych trosk, wybierając miejsce, gdzie mają możliwość radowania się wspólnie spędzonym czasem. Gdy pytałam o to, czy wizyta w skansenie zmieniła coś w ich życiu, każda z mam odpowiadała podobnie. Jedną z przykładowych odpowiedzi jest następująca: „Nigdy bym się nie spodziewała, że dowiem się

tylu frapujących informacji o dawnym życiu poprzez jednodniowy pobyt w skansenie. Dzieci też zadowolone, a ja się cieszę, że mogły zobaczyć jak żyli ich przodkowie”. Rodzice nie byli nawet świadomi tego, że wyjadą ze skansenu z poszerzoną wiedzą na temat kultury ludowej tego obszaru, a ich dzieci zostaną uświadomione, że przeszłość różni się od obecnych sposobów funkcjonowania.

Kolejny, dwugodzinny wywiad przeprowadziłam z panią Anetą (3). Była to najciekawsza rozmowa, jaką odbyłam podczas prowadzenia badań w skansenie. Na pytanie odnośnie do tego, co wpłynęło na decyzję przyjazdu, rozmówczyni odpowiedziała następująco: „Do przyjazdu namówiła mnie moja siostra Alicja. Zadzwoiła do mnie o godzinie 8:30 w sobotę i uznała, że powinienam udać się do skansenu w Sierpcu, ponieważ właśnie stamtąd wróciła i jest zachwycona. Uznałam, że i tak nie mam nic do stracenia. Zatem spakowałam się i wsiadłam za kierownicę samochodu, nie rezerwując nawet wcześniej pokoju w hotelu na terenie skansenu. Natomiast po przejechaniu 120 kilometrów okazało się, że mają wolne pokoje, z czego bardzo się ucieszyłam”. Następnie zapytałam, jakie wrażenie wywarł ten skansen na pani Anecie. „Przez pierwsze dwa dni nie chciałam wychodzić z pokoju, tylko jadłam i spałam. W trzecim dniu mojego pobytu tutaj zadzwoniła do mnie siostra. Gdy dowiedziała się jak wygląda sytuacja, oznajmiła, że do mnie przyjedzie. Wkurzyłam się wtedy i powiedziałam, że ma tego nie robić, bo idę zwiedzić ten cholerny skansen. Wstałam, ubrałam się i poszłam kupić bilet. Od tamtej pory jestem tu codziennie, a minęło już przecież 12 dni. Za dwa dni wyjeżdżam,

ale już nie taka sama. Tutaj jest pięknie, po prostu zakochałam się w tym miejscu, nie wiem jak to opisać słowami, chyba nawet się nie da, tutaj trzeba przyjechać i tego doświadczyć. Przed przyjazdem tutaj z mojej egzystencji nie czerpałam żadnej przyjemności, myślałam o tym by zakończyć swoje życie, a teraz... teraz chce mi się żyć. Kocham życie. Kocham przyrodę, która mnie otacza [...]. Już zapomniałam jaki świat jest piękny, a ten skansen mi o tym przypomniał". Pani Aneta po dwutygodniowym pobycie na terenie Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu stwierdziła, że ten skansen uratował jej życie i przypomniał, jak wartościowy i piękny może być otaczający nas świat. Po przeprowadzonym wywiadzie udałam się na godzinny spacer po skansenie, dzięki któremu zrozumiałam sens wypowiedzi pani Anety.

Podczas zwiedzania skansenu pierwszego dnia najbardziej urzekł mnie fortepian umiejscowiony w dworku szlacheckim (Fot 1).

Nie dlatego, że jest to monumentalny instrument zachowany z dawnych lat, ale dlatego, że jest on udostępniany młodzieży z pobliskiej szkoły muzycznej [Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Sierpcu]. Ta inicjatywa łączy historię z teraźniejszością, umożliwiając młodym muzykom rozwijanie swoich umiejętności w wyjątkowym otoczeniu, co nadaje miejscu żywego charakteru i podkreśla jego edukacyjny aspekt. Podobnego zachwytu doznałam, gdy od jednego z pracowników muzeum dowiedziałam się, że wzory na firankach zawieszonych na niektórych oknach są wycinane przez jedną z lokalnych mieszkanek Sierpca (Fot. 2). Jeden z gości skansenu (3) po udzieleniu mi wywiadu stwierdził, że: „gdy po raz pierwszy ujrzałem te firanki, osiągnąłem nieznany mi przedtem wysoki poziom artyzmu, który zainspirował mnie do pracy twórczej". Jest to dowód na to, że otoczenie skansenu może nie tylko pomagać w doświadczeniu iluzji cofnięcia się w czasie, ale również inspirować do tworzenia i wydobywać z ludzi ich „wewnętrznych artystów”.



Fot. 1. Fortepian w dworku szlacheckim (fot. Kinga Kryworotko)



Fot. 2. Wzory na papierowych firankach wycinane przez lokalną mieszkankę Sierpca, fot. (Aleksandra Wierucka)

Następna rozmowa przeprowadzona była z młodym mężczyzną (3). Gdy zapytałam o cel przybycia tutaj, odpowiedział: „Chciałem urwać się od zurbanizowanych miast, z którymi na co dzień mam do czynienia ze względu na wykonywaną pracę. Rozumiesz? Chodzi mi o to, że gdy człowiek przebywa cały swój czas w miastach, w których ludzie są nieustannie zestresowani, po pewnym czasie jest to nie do wytrzymania”. Mieszkając w mieście pełnym spalin, rozwijającej się infrastruktury czy przemysłu, w miejscu, gdzie dominują usługi, a tlen jest nam zabierany poprzez wycinkę drzew na potrzeby utworzenia obwodnic czy budynków nowoczesnej architektury, zapominamy, na jakiej planecie żyjemy. Progres industrialny w

Europie postępuje nadzwyczaj szybko. Dowodem na to są wnioski wynikające z najnowszych badań naukowych Tomasza Eugeniusza Malca (2021: 47-54). Coraz to nowsze, wyższe, bardziej oszklone wieżowce widoczne są na brudnych ulicach przypominających „schłodniejsze slumsy”. Żyjąc w mieście nie mamy możliwości, by choć na chwilę zatrzymać się w czasie, a co dopiero by cofnąć się w nim. Mężczyzna podczas prowadzonej rozmowy zwierzył mi się, że przebywając na terenie skansenu, poczuł się, jakby znów dane było mu porozmawiać z jego zmarłą babcią, która opowiadała mu jak wyglądało życie za dawnych czasów. Twierdził, że pierwszy raz od jej śmierci nie czuł smutku, który towarzyszył mu od lat. „Pobyt

tutaj był dla mnie jak spotkanie z moją świętą pamięcią babcią, która zmarła kilka lat temu. Kiedy zobaczyłem te firanki, przypomniało mi się jak babcia uczyła mnie wycinać podobne wzory i robiliśmy z tego serwetki. Uznałem, że muszę takie zrobić i od razu poszedłem do auta po papier i nożyczki i zacząłem wycinać. Teraz czuję się jakby babcia była ze mną. [...] Odnoszę wrażenie, że wszechświat chciał, żebym tu przyjechał, bym w końcu pogodził się ze śmiercią babci i zrozumiał, że wciąż tu jest i nade mną czuwa, że jest we mnie i nigdy nie zniknie". Ponownie spotkałam się ze stwierdzeniem, że firanki w jednej z chat zainspirowały zwiędzającego do pracy twórczej. W tym przypadku przyczyniło się to do odzyskania wspomnień o ukochanej osobie.

Ostatniego dnia pobytu na badaniach terenowych rozmawiałam z grupą nastolatków (2), którzy przyjechali do skansenu w celu rekreacyjnym. Dowiedziałam się, że przyjeżdżają tutaj co dwa tygodnie z pobliskiego miasta – Włocławka. Na pytanie, czy tak częste wizyty w tym miejscu zmieniły coś w ich życiu, jedna z dziewczyn odpowiedziała: „Tak. Uświadomiłam sobie, że tak naprawdę pierwotne potrzeby człowieka to posiadanie schronienia, jedzenie i życie w zgodzie z naturą. Po przemyśleniu tego wszystkiego, doszłam do wniosku, że muszę coś zmienić w sposobie funkcjonowania na co dzień. Długo myślałam, co mogę zrobić i ostatecznie wymyśliłam. Przeszłam na minimalizm. Prócz mnie połowa zebranej tu grupy moich przyjaciół również zdecydowała się to zrobić. Teraz żyje nam się bardzo dobrze, nie kupujemy niepotrzebnych rzeczy, takich jak ubrania czy różne gadżety. Zrozu-

mieliśmy, że proste życie też może być ciekawe, a czasami nawet lepsze". Stres odczuwany w życiu codziennym często spowodowany jest ciągłym dążeniem do luksusu. Nasz mózg jest zaprogramowany w ten sposób, że im więcej dostaje tym więcej pragnie (Haber, Knutson 2010), a przecież niezwykłość tkwi w minimalizmie. Zatem skansen uświadamia nam, że do przetrwania i godnego egzystowania nie potrzeba wiele dóbr materialnych, a piękno tkwi w prostocie.

Wchodząc na tereny muzeów na wolnym powietrzu uświadamiamy sobie, że wszystko, co istnieje dookoła nas, jest ulotne i ulega zmianom. W takich chwilach człowiek może zatrzymać się bądź uciec od zgiełku panującego w mieście i poddać się chwilom refleksji na tle idyllicznej scenerii. Nawet jednodniowa wycieczka do skansenu może uświadomić nam, jak dużą wartość dla społeczeństwa ma istnienie muzeów na wolnym powietrzu. Ludzie są autentycznie zafascynowani tym, jak ich przodkowie żyli dawniej. Pragną tego doświadczyć, a także poznać sposoby funkcjonowania społeczności lokalnych na przestrzeni lat. Społeczeństwa ciągnie do poznania przeszłości, do choćby chwilowego przeniesienia się do innej epoki i czasu oraz częściowego doświadczenia tego, w jaki sposób nasi przodkowie egzystowali. Sceneria skansenu wpływa na naszą podświadomość, ukazując zjawiska, których wcześniej nie dostrzegaliśmy, bądź o których zapomnieliśmy.

Zatem wnioskiem wynikającym z przeprowadzonych przeze mnie badań terenowych jest to, iż Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu ma silne oddziaływanie na zwiędzających. Ludzie, którzy przybyli tam w celu

odpoczynku (1), wyjechali stamtąd z poszerzoną wiedzą na temat kultury ludowej tego obszaru. Goście skansenu, którzy udali się do muzeum w Sierpcu po to, by odizolować się od zurbanizowanych miast, doznali inspiracji ukierunkowujących do pracy twórczej bądź rozwijania swego wewnętrznego artysty. Zwiedzająca (3), która odwiedziła to miejsce pod kątem nadziei, że zmiana otoczenia odmieni jakiś aspekt w jej życiu, odzyskała wcześniej utracone chęci do życia i doceniła piękno otaczającego nas świata. Natomiast grupa nastolatków (2) uznała, że ten skansen uświadomił ich, że piękno życia tkwi w minimalizmie, dlatego postanowili zmienić prowadzony dotychczas tryb życia. Wszystko to sprowadza się do jednej kategorii, a mianowicie do rozwoju duchowego człowieka.

Z tego wynika wniosek, że Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu oddziałuje na psychiczną sferę ludzkiej świadomości.

## Literatura:

- Haber, S. N., & Knutson, B. (2010). The reward circuit; Linking primate anatomy and human imaging. *Neuropsychopharmacology*, nr 35.
- Kraszewski J.I. (1860). *Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej*, Wilno, Wydawnictwo drukarni A. H. Kirkora i sp.
- Malec, T. E. (2021). Badania naukowe w dziedzinie architektury, czyli wciąż niewykorzystany potencjał. *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Technicznej w Katowicach*, nr 13.

*Podczas badań terenowych czułam, że robię najważniejszą rzecz na świecie. W końcu wspólnie z Zespołem ratowaliśmy pamięć o przeszłości, która tak szybko odchodzi wraz z Osobami, których za chwilę wśród nas już nie będzie. To był piękny czas nauki praktycznych umiejętności potrzebnych do skutecznych badań. Każdy dzwonek do kolejnych drzwi w badanej miejscowości wiązał się z emocjami. Nigdy nie wiedzieliśmy, kto nam otworzy i czy będzie miał ochotę rozmawiać z nami o sadzonkach i grządkach. Ku mojemu zdziwieniu naprawdę wiele osób chętnie opowiadało nam o wielu szczegółach organizowania przydomowych ogródków, a także zapraszało nas do swoich domów, by przy herbacie opowiedzieć nam więcej o swojej przeszłości czy pokazać sadzonki.*

*Moje wspomnienia zakończę, przywołując wiersz Leopolda Staffa:*

### *Ogród przedziwny*

*W przedziwnym mieszkam ogrodzie,  
Gdzie żyją kwiaty i dzieci  
I gdzie po słońca zachodzie  
Uśmiech nam z oczu świeci.*

*Wodotrysk bije tu dziwny,  
Co śpiewa, jak śmiech i łkanie;  
Krzew nad nim rośnie oliwny  
Cichy jak pojednanie.*

*Różom, co cały rok wiernie  
Kwitną i słodycz ślą woni,  
Obwiązujemy lnem ciernie,  
By nie raniły nam dłoni.*

*Żywim rój ptaków, co budzi  
Ze snu nas rannym powiewem,  
Ucząc nas iść między ludzi  
Z dobrą nowiną i śpiewem.*

*I mamy ule bartnicze,  
Co każą w pszczół nam iść ślady  
I zbierać jeno słodycze  
Z kwiatów, co kryją i jady.*

*I pielęgnuję murawę,  
Plewiąc z niej chwasty i osty,  
By każdy, patrząc na trawę,  
Duszą, jak trawa, był prosty.*

*Wyjazdy do Sierpca to zawsze były wspaniałe przygody, przeżywane z fantastycznymi ludźmi z Koła. Gdybym miał wskazać najbardziej wyjątkowe momenty tych przygód, niewątpliwie wybrałbym wywiady, podczas których zapraszano nas do wnętrza czyjegoś domu. Nie ze względu na ciepło w deszczowy, chłodny dzień, nie ze względu na poczęstunek, nawet nie ze względu na bycie objętym taką zwyczajną ludzką życzliwością, ale ze względu na to, że wejść do czyjegoś domu to wejść do jego życia. Rzadko mamy okazję zobaczyć, jak żyją ludzie kompletnie nam nieznani. A jestem zdania, że wnętrza naszych domów w pewnym stopniu odzwierciedlają nasze życie, nasze serca i umysły - bo to n a s z a przestrzeń. To ogromny przywilej móc na te kilka chwil zobaczyć zwierciadło życia innej osoby. Tego przywileju doświadczyłem dzięki badaniom w Sierpcu.*

*Oprócz tego cenię wspomnienie, gdy na jednym z badań chciałem w skansenie zaprzyjaźnić się z młodą klaczką: najpierw użarła mnie w rękę, a następnie odgryzła kawałek drewnianego płotu i żuła, patrząc się na mnie bezczelnie. Tego wyzywającego, końskiego spojrzenia nie zapomnę nigdy.*

Michał "Niedźwiedź z Lasu" (badania w latach 2016-2019)